Nr. 186. — Rok 5. Dziś 6 stron Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan Ziedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobkowych, Danziger Privat-Aktienbank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy, dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, czwartek, dnia 13-go sierpnia 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Briand i Chamberlain, a przyszłe losy Europy.

Rzeczy główne i poboczne. — Polska czy Niemcy? — Liga Narodów. — Blok antysowiecki.

Zdumiewającą i niepokojącą rzeczą w polityce państw zachodnich jest to, iż one — za wyjątkiem Francji — większą uwagę przywiązują, więcej energji i zabiegów poświęcają sprawom pobocznym, a natomiast zbyt ciasno i powierzchownie traktują sprawę zasadniczą, od której wszystkie inne zależą i którą jest takie ukształtowanie sytuacji międzynarodowej, aby usunąć materjały palne, poskromnić apetyty zaborcze i wzmocnić państwa najbezpośredniej zainteresowane w utrzymaniu tego stanu rzeczy, jaki jest wynikiem wojny światowej. Tu należałoby doprowadzić nareszcie do faktycznego rozbrojenia Niemiec, bo ich obecne pogotowie wojenne, jak miecz Demoklesa wisi nad sąsiedniemi państwami i odrywa je od niczamąconej pracy pokojowej. Dalej powinna być położona tama militarnej współpracy Niemiec i Bolszewji, która coraz szersze przybiera rozmiary (między in. świeżo przybyło do Odesy kilkadziesiąt Niemców w celu rozwinięcia pracy nad lotnictwem wojskowem sowietów, którego już dotychczasowe postępy są niepokojące). Najważniejszą atoli sprawą w kierunku utrwaleniu pokoju jest potrzeba poparcia przez zachodnie mocarstwa tych państw, które dzięki wynikowi wojny odrodziły się (Polska, Finlandja, Czechy), powstały Łotwa, Estonja) lub rozszerzyły swe granice (Rumunja).

Niestety, dzieje się inaczej. Winowajcy wojny, wrogowie obecnego stanu rzeczy, zwolennicy odwetu i przewrotu znajdują przyjaciół i protektorów w Anglji (Rosja — Mac Donalda, Niemcy — Baldwina itd.), która prowadzi zygzakowatą politykę gróźb lub przymilań i kompromisów wobec tych, co się pustych gestów nie boją i żadnych umów nie dotrzymują. Anglję i także inne państwa zaślepia pogoń za doraźnemi a wątpliwemi zdobyczami na korzyści istotne i trwałe. I tak w Londynie nie patrzą dalej niż do Renu- chociaż właśnie nie nad nim ale dalej gotują się niebezpieczeństwa, których — po ich rozroście ta rzeka jużby powstrzymać nie mogła. Włochy znowu interesują się granicą Alp, nie bacząc, że w razie katastrofy nie mogą ich one od najazdu uchronić.

Zamiast tych paljatywów polityka europejska powinna sobie inne postawić zadania a mianowicie zaszachować Niemcy od wschodu, rozdzielić je szeroko od Rosji, zbudować potężną tamę od Bałtyku do morza Czarnego i Egejskiego — co wszystko wiąże się z poparciem Polski i rozwojem jej mocarstwowej potęgi.

*

Podobno coś niecoś w umysłach polityków angielskich prześwitywać zaczyna. Podobno kiełkuje myśl, aby zaniechać potwornych w ich niedorzeczności kombinacji oparcia się o Niemcy przeciwko Rosji. Jeżeli taki proces wytrzeźwienia nad Tamizą jest faktem choćby w swej wstępnej fazie to spodziewać się można, iż wymowny Briand mógłby do postępów w orjentacji angielskiej dużo się przyczynić i nie powrócić do Paryża z pustemi rękoma.

W związku z tem musiałby też ulec rewizji angielski pogląd na sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Z tego, co pod tym względem przenika na światło dzienne z ożywionych narad berlińsko - moskiewskich potwierdza się przypuszczenie, iż udział Niemiec w L. N. stałby się conajmniej kulą u jej nogi, paraliżowałby jej działalność a może nawet rozbiłby tę całą instytucję.

Wreszcie mówi się o tem, iż przedmiotem narad londyńskich będzie także blok anty-sowiecki. Już dotychczas wysuwanie jego potrzeby jest białą plamą w szarzyźnie bezpłodnej polityki angielskiej. Projekt jest aktualny i wróżyć mu można wielkie powodzenie pod jednym atoli warunkiem, iż do udziału w bloku nie będzie dopuszczony sojusznik Moskwy, winowajca powstania, utrwalenia się i rozrostu bolszewizmu, jakim jest Berlin, który z szatańska radością lubuje się moskiewskiem laboratorjum, przeznaczonem przezeń do zatruwania i rozkładu Europy w celu ułatwienia sobie jej rozbicia.

To przedewszystkiem konferencja Brianda z Chamberlainem uwzględnić i przeciwko temu środki obronne znaleźć powinna.

S. M.

Wiarołomcy rozprawiają o moralności.

Wojujący fałszem i osłaniający przestępstwa rządu niemieckiego min. Stresemann dopuszcza się nowych kłamstw i prowokacyj.

Berlin, 11. 8. (PAT.) Na aide memoire rządu polskiego, wręczone przez posła polskiego w Berlinie rządowi niemieckiemu, odpowiedziało ministerstwo spraw zagranicznych w następujący sposób:

Wedle danych generalnego konsulatu w Poznaniu na ogólną liczbę 20 000 optantów niemieckich, którzy mieli opuścić Polskę do dnia 1 bm. opuściło Polskę w rzeczywistości 17 000 optantów. reszta to jest 3 000 podpada pod porozumienie pomiędzy niemieckiem poselstwem w Warszawie w polskiem ministerjum spraw zagr., według którego to porozumienia ma być im przyznana zwłoka na podstawie wzajemności.

Natomiast z 14 do 15 tysięcy optantów polskich opuściło Niemcy zaledwie 3 500. W tym względzie zawinił rząd polski o tyle, że nie doręczył — jak to było przewidziane umową wiedeńską — listy optantów, wskutek czego wezwania do opuszczenia Niemiec zostały doręczone optantom polskim zapóźno. W każdym jednak wypadku cyfry te wskazują, że większość optantów niemieckich opuściła Polskę, natomiast większość optantów polskich przebywa na terenie Rzeszy. **Strony prawnej wydalenia pozostałych optantów rząd niemiecki nigdy nie kwestjonował.**

Ministerstwo spraw zagr. zwraca jednak uwagę na to, że poselstwo niemieckie w Warszawie wielokrotnie i to do ostatnich czasów czyniło próby dojścia z rządem polskim do porozumienia, zmierzającego do obustronnego zrezygnowania z wydalenia optantów, oraz, że rząd Rzeszy wszystkie środki przymusowe stosować będzie w przyszłości tylko dlatego i o tyle, o ile rząd polski będzie stosował je wobec optantów niemieckich w Polsce.

W rzeczywistości jednak rząd polski doręczył optantom niemieckim dn. 5 bm. dalsze nakazy opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin, co zniewoliło rząd niemiecki do zastosowania tych samych środków. Jedynie od rządu polskiego zależy wzajemne zrezygnowanie stosownie do propozycji rządu Rzeszy z wydalenia optantów, którzy dnia 1 listopada br. lub 1 lipca przyszłego roku mają wyemigrować a tem samem oszczędzić światu smutnego widowiska dwukrotnie się powtarzającego. Ze wydalenia przymusowe odpowiedzialność moralna spada wobec tego jedynie na rząd polski.

P r z y p. r e d. Podając z obowiązku aktualności powyższy komunikat „Pata", nie możemy zataić zdziwienia, że P. A. T. podaje go bez wszelkich komentarzy, w których napiętnować należało gruboskórne kłamstwa Stresemanna.

Manewry kawaleryjskie na Wołyniu.

200 gości i 40 generałów. — Przemówienie min. Sikorskiego.

Rudnia, 11. 8. (Pat.) Dziś rano przybyły tu trzy specjalne pociągi, wiozące zagranicznych i krajowych gości. Wśród przybyłych znajdują się: min. spraw wojskowych gen. Sikorski, szef sztabu gen. Stanisław Haller, inspektorowie armji generałowie: Józef Haller, Żeligowski, Szeptycki, Rydz-Śmigły i Kosiński, dowódcy D. O. K. generałowie: Romer, Berbecki, Malczewski, Fara i Rybak, szereg generałów dywizji brygady oraz wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. i sztabu generalnego, dalej wszyscy zagraniczni goście wojskowi, posłowie na Sejm, reprezentanci prasy, fotografowie, operatorowie filmowi. Ogółem bierze udział w manewrach w charakterze gości około 200 osób, w tej liczbie blisko 40 generałów. —

Podczas powitania przybyłych osób pierwszy przemówił wojewoda wołyński a z pośród nast. mówców jeden z miejscowych rolników składał min. Sikorskiemu serdeczną podziękę ludności za jego zasługi w odparciu najazdu bolszewickiego w roku 1920.

Po mowie min. Sikorskiego, który m. in. zaznaczył, że armja nie ma innego zadania poza obroną niepodległości i suwerenności państwa polskiego, poza umożliwieniem spokojnej pracy wszystkim obywatelom, zamieszkującym Rzeczypospolitą bez żadnej różnicy i zapewnieniem swobód obywatelskich, któremi odrodzona Rzeczypospolita może się poszczycić.

Długi sznur samochodów wojskowych w liczbie około 100 przywiózł gości na teren manewrów. Objazd pola manewrów trwał do godz. 15. Przepiękna pogoda sprzyjała pomyślnemu rozwojowi operacji i obserwacji. Ludność miejscowa przyjmowała gości z wielką życzliwością, wznosząc bramy triumfalne na ich powitanie.

ROZPOCZĘCIE OPERACJI. — NOWOCZESNE UŻYCIE LOTNICTWA.

Rrody, 11. 8. (Pat.) Manewry kawaleryjskie rozpoczęły się dziś o świcie. Zgodnie z założeniem obie strony wyruszyły ze swoich rejonów, czerwona z Dubna, niebieska z rejonu Radziwiłów—Krupiec, stosując swe plany operacyjne brygada kawalerji) była wynikiem ich zadania, polegającego na powstrzymaniu słabemi siłami przeważającego przeciwnika. Czerwoni w sile trzech brygad kawalerji wyruszyli z Dubna mając na prawem skrzydle brygadę 10-tą, na lewem 17-tą, w obwodzie 16-tą. Manewr ich skierowany na obejście linji, wykorzystał w sposób nadzwyczaj celowy nierówności i pokrycia terenowe.

Słabe siły niebieskich stosownie do poruczonego im zadania polegającego na opóźnieniu posuwania się czerwonych zmusiły przeciwnika do rozwinięcia się i ruchu okrążającego.

Około godz. 14 zaś lewe skrzydło czerwonych, kombinując zręczne działania w szyku konnym i pieszym obeszło południowe skrzydło niebieskich, zmuszając ich do cofnięcia się na zachód. Zasługuje na podkreślenie zastosowanie po stronie niebieskich samochodów pancernych w wysuniętym podjeździe kawaleryjskim, oraz najzupełniej nowoczesne użycie lotnictwa dla atakowania kawalerji czerwonych i opóźnienia jej marszu, co umożliwiło niebieskim wycofanie się bez strat. Dowódca grupy czerwonych jest gen. Romer, po stronie niebieskiej obowiązki dowódcy pełni pułk. Pliszowski, jako dowódca 6-tej brygady.

Konferencja Brianda z Chamberlainem.

Zadawalniający przebieg. — Briand u króla Jerzego. —

Londyn, 11. 8. (PAT.) Dzisiejsze narady Brianda z Chamberlainem trwały od południa do godz. 6 wieczorem. Po konferencji ogłoszono krótki komunikat oficjalny, stwierdzający, że konferencja ma przebieg zadawalający i wznowiona zostanie jutro.

Koła dobrze poinformowane o charakterze i celu tej konferencji nie spodziewają się szczegółowego sprawozdania z jej przebiegu. Spotkanie Chamberlaina z Briandem ma bowiem na celu przedewszystkiem uzgodnienie poglądów obu stron co do ostatecznego tekstu odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką z dnia 20 bm. Tekst tej odpowiedzi podany zostanie do wiadomości publicznej po wręczeniu jej w Berlinie.

W kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że dzisiejsze rozmowy umożliwiły obu mężom stanu wymianę wielu cennych poglądów na sposób najlepszego zastosowania niemieckich propozycji w sprawie bezpieczeństwa.

Londyn, 11. 8. (PAT.) Radiostacja w Leafield komunikuje: Briand przyjęty był dziś rano przez króla Jerzego na audjencji. Posłuchanie to poprzedziła konferencja Brianda z Chamberlainem, odbyta w gmachu Foreign Office w godzinach południowych. Tutejsze koła polityczne sądzą, że odpowiedź francuska na notę Rzeszy w sprawie bezpieczeństwa będzie ostatnim etapem porozumienia się w tej kwestji drogą not dyplomatycznych i doprowadzi do wspólnej konferencji zainteresowanych stron. Przypuszczenia te potwierdza jeszcze fakt, że Briand przywiózł ze sobą do Londynu projekt samego paktu w głównych jego zarysach.

W ten sposób Briand pragnie ułatwić obu stronom wzajemną wymianę myśli w stosunku do sprawy, która jakkolwiek nie jest bezpośrednim celem toczących się w Londynie obrad, stanowi jednak ich cel ostateczny. Byłoby błędnem mniemać, że wprowadzone obecnie między Briandem i Chamberlainem narady mają na celu wypracowanie ostatecznej struktury paktu o bezpieczeństwie, który następnie w formie już gotowej miałby być przedstawiony rządowi niemieckiemu do podpisania bez dania Niemcom możności wypowiedzenia swoich poglądów drogą bezpośredniej konferencji. Pamiętać należy, że głównym celem obecnego spotkania w Londynie jest ostateczne uzgodnienie przez obydwa rządy tekstu odpowiedzi francuskiej na ostatnią notę Rzeszy.

Nowy brak w organizacji niemieckiej.

Bezładna emigracja rośnie z dnia na dzień.

Wiedeń, 11. 8. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że liczba emigrantów z dnia na dzień się powiększa, a to z powodu kryzysu gospodarczego w Niemczech. Niemiecki związek emigrantów w Hamburgu zażądał od rządu Rzeszy lepszej organizacji emigracji, oraz stworzenia odpowiedniej ustawy emigracyjnej.

Ludendorff w obozie optantów.

Brednie berlińskiego dziennika.

Berlin, 11. 8. (AW.) „Vossische Ztg." podaje wiadomość o wizycie generała Ludendorffa w obozie dla optantów, zaopatrując tę wiadomość w taki komentarz: Ludendorff jest uprawniony do oglądania niedoli optantów, gdyż jest on sprawcą powikłania całej sprawy i jest autorem proklamacji niepodległej Polski w 1916 r.

Zamach na króla hiszpańskiego.

Madryt, 11. 8. (PAT.) Policja wykryła ponownie plan zamachu na króla hiszpańskiego. Zamach ten miał być dokonany z okazji odwiedzin przez króla San Sebastiano. Pewien anarchista oraz jego towarzysz zostali aresztowani.

Niebywały huragan szalał w Holandji.

Dwie wioski zniszczone. — 2000 osób bez dachu.

Amsterdam, 11. 8. (PAT.) Wczorajszy huragan zniszczył całkowicie dwie wsie i w wielu miejscowościach poczynił znaczne szkody. W czasie huraganu zabite zostały 4 osoby i paręset odniosło rany, zaś 2 000 osób pozostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą 4 miljony florenów.

Katastrofy żywiołowe w Ameryce.

— **Wybuch wulkanu w Nikaragna.** Dzienniki włoskie donoszą, że w okolicach Managua w Nikaragna nastąpił wielki wybuch wulkanu. Szczegółów brak.

— **Trzęsienie ziemi w Meksyku.** W Meksyku nastąpiło trzęsienie ziemi. Trzy budujące się domy zawaliły się. Z pracujących w tych domach robotników **sześciu poniosło śmierć, kilkadziesiąt zostało ciężko rannych.** — Głównym ogniskiem trzęsienia ziemi była wyspa Ormotepok w pobliżu Meksyku. Na wyspie tej trzęsienie ziemi wyrządziło **wielkie szkody w plantacjach i kanalizacji** wyspy.

ROCZNICA KONSTYTUCJI WEJMARSKIEJ.

Berlin, 11. 8. (PAT.) Dzisiejsza uroczystość obchodu w Reichstagu 6-ej rocznicy konstytucji weiamrskiej odbyła się w obecności prezydenta Rzeszy Hindenburga i członków rządu. Po przemówieniu prof. dra. Platta, zabrał głos kanclerz Rzeszy Luther, wznosząc okrzyk na cześć zjednoczenia krajów niemieckich w republice. W dalszym ciągu dzisiejszych uroczystości odbyła się defilada wojskowa, a następnie prezydent Rzeszy wydał śniadanie, w którem wzięli udział ministrowie i wyżsi urzędnicy oraz przedstawiciele stronnictw z wyjątkiem wszechniemców i komunistów. Wszystkie budynki rządowe były ozdobione flagami o barwach republikańskich. **Domy prywatne były słabo dekorowane.** Uroczyste obchody odbyły się również w Monachjum, Dreźnie, Hamburgu i innych miastach Rzeszy.

UPAŁY W PRADZE.

Praga, 11. 8. (PAT.) Temperatura w dniu dzisiejszym wynosiła $33\frac{1}{2}$ stopnia w cieniu. Jest to najwyższa temperatura, jaką notowano tego lata w Czechosłowacji.

Wrażenia z kresów wschodnich.

Gospodarczo się rozrastamy. — Charakterystyczny obrazek. — Trzeba umieć do nich dotrzeć. — Demagogja nie zawsze skutkuje. — Głód ziemi. — Politycy. — Ostatni mohikanie. — Jak było przed wyborami. — Żydzi - rolnicy.

(Od własnego korespondenta).

Potężniejemy, gospodarczo i administracyjnie się rozrastamy. Aż miło patrzeć, gdy wyjedzie się za Siedlce i widzi bardzo ładnie rozbudowane dworce kolejowe, wszystkie na biało pomalowane w jednolitym utrzymanie stylu. O dworcach na terenie b. Kongresówki powiedzieć tego nie można, a nawet taka stolica jak Warszawa, centrum i ognisko ruchu kolejowego naszego państwa, posiada dworce skandalicznie brudne i obdrapane. Pod tym względem zapewne stolica nasza wiedzie niezaszczytny prym wśród wszystkich innych stolic świata.

Dobrze się więc dzieje, iż rząd nasz zwrócił specjalną uwagę na Kresy i tu przystępuje do intensywnej odbudowy objektów kolejowych. Ta troska o należyty wygląd, reprezentację budowli państwowych nie tylko posiada znaczenie gospodarcze, ale niemniej ma znaczenie polityczne.

Lud tutejszy swoistą posiada logikę i swój sposób patrzenia na rzeczy. Umieć tylko dotrzeć do jego przekonania, zagrać na jego nieskomplikowanej wyobraźni, przełamać nieufność a w szybkim czasie pozyskać można jego zaufanie i wpoić w niego przeświadczenie przynależności państwowej.

Dziś dla niego jest to zagadnienie elastyczne, streszczające się w sentencji: cujus regio eius religio (kto rządzi i panuje, tego wyznaję religję). Tutejszy mieszkaniec lubi siłę, silna władza mu imponuje, jednakowoż władza ta winna być sprawiedliwa. — Urzędnik tutaj przysłany musi się rekrutować z najlepszych kadrów urzędniczych, znać psychologję, duszę tego ludu, który państwu nigdy nie odmówi swej pomocy, lecz to państwo musi mu czemś imponować.

Mówi się naogół, iż lud ciemny kresów wschodnich łatwo wziąć na lep ordynarnej demagogji. — Mogę przytoczyć przykład, który jaskrawem powyższego mniemania jest zaprzeczeniem. Zdarzyło się, iż w gronie tutejszych włościan toczyła się rozmowa na temat zawsze tu aktualnego głodu ziemi. Jeden z nich, zapewne ideologją zjednoczonych komunistów - okoniowców - wyzwoleńców przesiąknięty, prawił o potrzebie obdzielania wszystkich ziemią. Pozostali słuchają uważnie, ten i ów wtrąci słowo a wreszcie jeden z nich żałośnie mówi:

— Przydać się to ta ziemia namby się przydała, ale jak tu wszystkich obdzielić, kiedy ja chcę więcej, Iwan chce więcej, Piotr też rad wziąć więcej, każdy z wioski chciałby jeszcze, toć i dzieci już są dorosłe a ziemi tak dużo niema.

Podsłuchałem tej rozmowy z prawdziwem zainteresowaniem, gdyż ona mi daje dowód, o czem się tu głównie mówi i myśli, co tych obywateli najwięcej boli. Wszak niejeden z nich z liczną rodziną siedzi na czterech, czy sześciu naszych morgach i prosi tylko Boga o urodzaj dobry, inaczej bieda, którą znosi, zamienić mu się może w nędzę. — Mimo takiej sytuacji materjalnej słychać tu głosy zdrowego krytycyzmu, nabytego nie z książek, nie z odczytów, ale z tej mądrości praktycznej, którą daje twarde życie.

Ciemnota tu wielka, że pożal się Boże. Już młodsze pokolenie chodzi do szkoły, już się uczy, ale starsze pogrążone w analfabetyźmie. Głód ciekawości politycznej mimo to, a może właśnie dlatego, ogromny. Gdym, leżąc na trawie z nudów już i z braku czego innego do roboty przewracał po raz drugi zabrane z sobą numery „Głosu Pomorskiego", zjawił się do mnie jeden wieśniak, drugi i poczęli pytać co słychać w polityce i czy wojna będzie. Grudziądz jako miasto dla nich nie figuruje, o istnieniu tego grodu usłyszeli ode mnie po raz pierwszy; przy opowiadaniu o naszych drogach, o elektrycznem świetle, zaprowadzonem nawet po wsiach, słuchano z zainteresowaniem ogromnem. Zdumieni byli szczególnie tym, że są w Wielkopolsce i na Pomorzu wioski, gdzie światło elektryczne zaprowadzone jest do mieszkań, nie mówiąc do mieszkań, ale nawet do obory i stajni. — U nas — prawi w odpowiedzi jeden ze słuchaczy — to nawet sam książę pan nie ma takiego światła w domu. W tej Wielkopolsce, to muszą być wielkie pany — konkluduje mój rozmówca.

Zebranym wokoło mnie wieśniakom musiałem opowiadać o wszystkiem a szczególnie o polityce. Kiedy im wyjaśniłem, że to wszystko w tej gazecie napisane i że ja stąd czerpię wiadomości, jeden z nich obdarzył redakcję „Głosu Pom." komplementem, mówiąc, iż tam muszą siedzieć bardzo mądrzy ludzie, kiedy o wszystkiem wiedzą; interesowało go tylko, skąd znów ta redakcja bierze te wszystkie wiadomości.

Te mroki i tę ciemnicę przebija już promień światła, który idzie od szkoły polskiej. Ci z którymi rozmawiałem, to już mohikanie doby naszej, po których zostanie tylko feljetonowe wspomnienie.

Panującą tu ciemnotę charakteryzuje jaskrawo poniższe opowiadanie, bynajmniej nie zmyślone, lecz żywcem z tutejszych stosunków wyrwane. Działo się to w czasie wyborów do obecnego Sejmu. — Żydzi namiętnie forsowali 16-tkę. Zblokowana 8-ka stronnictw narodowych miała dużo szans przeprowadzenia jak największej liczby kandydatów, jednakowoż podstęp żydowski w zręczny sposób umiał paraliżować zabiegi żywiołów narodowych i chrześcijańskich. — Jeden z tysiąca podstępów, jakimi się żydzi posługiwali, aczkolwiek nie pozbawiony jest humoru, to jednakże świadczy z jednej strony o ciemnocie tubylców a z drugiej o perfidnej przebiegłości pejsatych synów Izraela. — Idzie sobie chłopek do urny wyborczej, aby spełnić nieświadomie wielki akt społeczny. W ręku trzyma kartkę z wydrukowaną cyfrą 8. Spotyka go żydek i pyta, na jaki numer będzie głosował. Zapytany pokazuje kartkę. — Żyd ogląda, wreszcie mówi:

— A żona twoja głosuje?

— Została w domu, później będzie głosować.

— Nu, tosty głupi, głosuj za żonę. weź drugą ósemkę i będziecie mieli dwa głosy. — W tem miejscu żydek daje wieśniakowi kartkę z liczba 16 i ten nie podejrzewając podstępu, kładzie ją do urny wyborczej, a wróciwszy do domu, mówi żonie. aby się już nie fatygowała, bo on za nią oddał głos wyborczy, boć przecież osiem i osiem to jest szesnaście.

Epizod ten wymowną chyba jest ilustracją obskurantyzmu i niemowlęctwa politycznego.

Na kresach wschodnich można spotkać również dość często i gęsto osiadły typ żydów, trudniących się ... rolnictwem. Wygląda to nieprawdopodobnie- lecz jednakże, mimo przysłowiowego u żydów wstrętu do uprawy roli, to wszelako są tu takie unikaty rasy semickiej, które gospodarzą i to wcale nieźle. Nigdzie w Polsce takiego typu żydów nie widziałem ,tu jednakże jest to rzecz dość zwykła. Oczywista, że żydzi pod względem stanu posiadania są w stosunku do ludności oryjskiej uprzywilejowani i jeśli chłop ma naprzykład 6 morgów, to żydek będzie miał najmniej trzy razy tyle.

Dlaczego żydzi zabierają się do roli, tego już nie mogłem się dowiedzieć, może wśród nich panuje tendencja nie tylko wykupna naszych miejskich nieruchomości ale i ziemi, która wszak jest podstawą naszego stanu posiadania. Kto wie?

Ustawodawstwo faszyzmu.

Korespondencja specjalna).

Rzym, 2 sierpnia.

Faszyzm tryumfuje i mógł sobie pozwolić nawet na dekret amnestyjny. Ostatnie wypadki życia politycznego we Włoszech zupełnie usunęły opozycję z pola widzenia. Zakończony w tych dniach kongres partji faszystowskiej odbył się z błyskawiczną szybkością w paroksyzmach entuzjazmu.

Wszystkie wnioski Mussoliniego i innych wodzów przyjmowano jednogłośnie, bez protestów i nawet bez dyskusji. Prawdziwym tryumfatorem kongresu był faszysta Farinacci, powołany jednogłośnie ponownie na sekretarza generalnego partji. Jemu też kongres polecił nominację członków dyrektorjatu partji. Farinacci z tego skorzystał i powołał do dyrektorjatu takich samych, jak on ekstremistów. Zamykając kongres Mussolini chwalił delegatów za zachowanie wojskowej dyscypliny faszystowskiej i oświadczył, że faszyzm nigdy jeszcze nie był tak silny, jak obecnie.

Mniej więcej taki sam charakter miały ostatnie posiedzenia przedferyjne parlamentu. Omawiano na nich i uchwalono trzy ustawy, które zyskały we Włoszech nazwę leggi fascitissima, to jest prawa ultra - faszystowskie.

Jedno z tych praw dotyczy prasy, zwężając do tychczasowy zakres wolności słowa drukowanego, drugie daje rządowi prawo usuwania opozycyjnie usposobionych urzędników z wyjątkiem sędziów i profesorów. Obie te ustawy omal nie skłoniły opozycji awentyńskiej do nagłego powrotu do izby w celu protestowania. Ale odruch ten trwał tylko bardzo krótko, poczem opozycja zasnęła dalej w swojem dobrowolnem wygnaniu na Awentynie.

Trzecią ustawą, należącą do trójcy ultra - faszystowskiej jest rozszerzenie pełnomocnictw rządu do wydawania dekretów koronnych bez parlamentu.

W ten sposób, jak widzimy, całkowity tryumf Mussoliniego znalazł wyraz jaskrawy w ustawodawstwie. Czując swą siłę, partja rządząca mogła pokazać z jednej strony swoją wspaniałomyślność, której wyrazem jest wspomniany dekret amnestyjny, z drugiej strony faszyzm, opierając się o swoją wszechwładzę, szykuje się do utrwalenia jej ustawowego.

Izba w myśl wniosku faszystów powołała jeszcze przed paru miesiącami specjalną komisję piętnastu, która nazywa się popularnie komisją Solonów dla rewizji konstytucji Cavoura. Prace komisji zbliżają się ku końcowi. Zasadniczą podstawą projektu „Solonów" jest zupełna zmiana ordynacji wyborczej. Całą ludność dzieli projekt na trzy klasy: przedsiębiorców, robotników i inteligencję. Projekt, jak widzimy bardzo śmiały. Aby jednak zmiana nie była zbyt nagła, komisja Solonów proponuje, żeby najbliższe wybory odbyły się w połowie na zasadzie dotychczasowej ordynacji, a w połowie na zasadzie nowego projektu.

Oryginalność projektu, którego głównym twórcą jest profesor filozofji Gentile, wywołała, jak słychać, rozłam wśród Solonów i część ich podaje votum separatum w sprawie trjady stanowej. Decyzję ostateczną powziąć ma sam Mussolini.

Koła polityczne włoskie z zaciekawieniem oczekują decyzji, a sądzić należy, że i w innych państwach projekt Solonów i ewentualne jego zrealizowanie obudzi wielkie zainteresowanie.

Z bliska i z daleka.

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI DLA OBCOKRAJOWCÓW.

Zdarza się dość często, iż cudzoziemcy stający we Francji przed sądem pokoju i oskarżeni o błahe przewinienia, nawet sądzeni są bez udziału tłómacza i adwokata.

Wielu z pośród nich nie zna zupełnie francuskiego, nie rozumie ani słowa z oskarżenia i z treści rozprawy i nie jest w stanie rzec ani słowa w swej obronie.

Uważając, że taki stan rzeczy nie może być tolerowany ze względu na przysługujące każdemu prawo do korzystania z obrony, francuska Liga Praw Człowieka wystąpiła do ministra sprawiedliwości z żądaniem uzupełnienia istniejących przepisów jurysdykcji artykułem dodatkowym, orzekającym, iż żaden cudzoziemiec nie może być sądzony bez interwencji tłómacza lub adwokata.

Interwencja Ligi Praw Człowieka interesuje w wysokim stopniu emigrantów - polaków, którzy w liczbie kilkuset tysięcy, zamieszkują departamenty północne Francji i przeważnie nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego. Obrona prawna i pomoc tłómacza przyczyniłyby się w dużym stopniu do załagodzenia wydarzających się zatargów i sporów przed kratkami sądowemi, gdzie znajomość iezyka rozstrzyga często o wyniku sprawy. (w)

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta „Głosu Pomorskiego")

Bunt komunistów w więzieniu łuckiem.

Warszawa, 12. 8. (Tel. własn.) Z Łucka (na Wołyniu) donoszą, że wczoraj o godz. 7 wiecz. usiłowało 47 komunistów przebywających w tamtejszem więzieniu sterroryzować straże. Zapoczątkowali ten bunt więzieni w liczbie 24 członkowie ukraińskiej organizacji przewrotowej, którzy siłą przeciwstawili się wykonaniu polecenia prokuratora, który zarządził, aby jeden z więźniów nazwiskiem Kudryk przeniesiony został do innej celi. Towarzysze jego zaatakowali dozórców, obrzucając ich cegłami i wzywając więźniów z innych cel do buntu usiłowali utorować sobie drogę do ucieczki. — Wobec tego, iż groźba użycia broni nie odniosła skutku i że więźniowie Kudyka wydać nie chcieli — była straż więzienna zmuszona użyć broni wskutek czego jeden z prowodyrów buntu, Szwabiński padł trupem na miejscu. Pięciu z głównych prowokatorów Kaję, Halperna, Mostowickiego, Repnina i Filipczaka trzeba było okuć w kajdany i odosobnić. — Do pomocy wezwano oddział wojska z miejscowej załogi, który otoczył więzienie i współdziałał w tłumieniu buntu w poszczególnych celach. W ciągu ½ godziny przywrócono porządek. Ze strony straży i wojska nikt nie został zabity ani ciężej ranny. — Wojsko dało pomoc straży w celu dalszego utrzymania porządku. — Po bezskutecznem usiłowaniu ucieczki więźniowie rozpoczęli na „znak protestu" głodówkę.

Wypadek, zbrodnia czy też samobójstwo?

Warszawa, 12. 8. (Tel. własn.) Wczoraj w niewytłómaczony sposób dostał się pod pociąg na 4 klm. za dworcem wileńskim, znany adwokat, finansista i działacz społeczny Konstanty Dawidowicz Demidowicz i poniósł śmierć na miejscu. K. D. Dem. znany był przed wojną jako jeden z najbogatszych ludzi na Mińszczyźnie, gdzie prowadził rozległą praktykę gospodarczą i był właścicielem wielkich majątków ziemskich. Po upadku caratu otrzymał D. nominację z rąk księcia Lwowa na gubernatora mińskiego. — Wojna zrujnowała D. doszczętnie. Po stronie sowieckiej pozostawił on 80 000 „dziesiątyn" ziemi ornej. W Warszawie znany był jako prezes rady nadzorczej banku ludowego oraz założyciel wschodniego towarzystwa eksploatacji lasów.

Eksport polski do Szwecji i na B. Wschód.

Warszawa, 12. 8. (Tel. własn.) Do Warszawy przybył służbowo poseł polski w Szwecji p. Alfred Wysocki w celu przyspieszenia będących w toku pertraktacyj polsko-szwedzkich o zwiększenie wwozu węgla polskiego do Szwecji. — Pozatem omawiane są warunki, w jakich mogłaby szwedzka linja okrętowa, Svensk Orient Line eksport polski na Bliski Wschód. Projektowane jest, aby linja ta pływała pod flagą polską.

SCHRONISKO TOW. KRAJOZN. W PUCKU.

Warszawa, 12. 8. (Tel. wł.) W przyszłą sobotę (15. b. mies.) odbędzie się w Pucku otwarcie schroniska poznańskiego oddziału tow. krajoznawczego. Schronisko obliczone jest na 100 osób.

ZDROWIE PREM. GRABSKIEGO.

Warszawa, 12. 8. (A. W.) „Kurjer Poranny" donosi, że premjer Grabski lekko zaniemógł.

Posiedzenie naczelników samoistnych władz województwa pomorskiego.

O uzgodnienie działalności administracji państwowej.

Toruń, 11. 8. (PAT.) Dnia 8 sierpnia br. odbyło się w auli gmachu województwa pomorskiego pod przewodnictwem p. Wojewody dr. Wachowiaka inauguracyjne zebranie naczelników samoistnych władz i urzędów II. instancji z obszaru Województwa Pomorskiego, zwołane w celu uzgodnienia działalności poszczególnych działów administracji państwowej w myśl zasadniczej linji polityki rządu, reprezentowanej przez p. Wojewodę zgodnie z regulaminem o periodycznych zebraniach, przewidzianych w par. 2, rozp. Rady Ministrów z dnia 11. II. 1924 r.

P. Wojewoda powitawszy na wstępie członków zebrania wygłosił mowę polityczną, w której przedstawił znaczenie Pomorza dla całości państwa, oraz wyłuszczył cały szereg postulatów dla naprawy stosunków ekonomiczno-politycznych w Województwie Pomorskiem.

Po przemówieniu p. Wojewody zabrał głos prezes dyrekcji Kolei Państwowej w Gdańsku p. Czarnowski, omawiając kwestję ustalenia sposobów ściślejszego materjalnego i duchowego połączenia Pomorza z resztą Polski. — W toku dyskusji szereg mówców poruszył liczne aktualne kwestje i podał wiele cennych wskazówek w zakresie należytego biegu administracji państwowej.

Szewc polski ofiaruje pantofelki dla Ojca św.

Znany warszawski szewc, Kiliński, wyjechał do Rzymu, by złożyć Ojcu świętemu w podarunku własnoręcznie robione pantofelki. Haft pantofelek w stylu renesansu wykonany został przez siostrę Magdalenę. Na pantofelku widnieje haft: „Anno Santo 1925".

Rysunek haftu zatwierdził nuncjusz apostolski w Polsce, który również dał listy polecające Kilińskiemu, celem ułatwienia mu uzyskania posłuchania u Ojca św.

Chciał zabić wuja celem zbobycia mieszkania.

Organa policji krakowskiej aresztowały niejakiego Jana Czyża, zamieszkałego przy ul. Sołtyka, za usiłowane morderstwo skrytobójcze na osobie swego wuja, Stanisława Bąka z Krakowa, emeryta kolejowego w wieku 65 lat.

Czyż jako siostrzeniec Bąka mieszkał u niego od roku 1924 w charakterze sublokatora. Od szeregu miesięcy zdradzał chęć zdobycia mieszkania swego 65-letniego wuja i w tym celu postanowił go zamordować. Wszedł on następnie w konszachty ze służącą Bąka, 38-letnią Wiktorją Łabus i przyrzekł jej, że się z nią ożeni. Służąca biorąc na serjo oświadczyny Czyża, poczęła okazywać mu wiele życzliwości i stała się powolnem narzędziem w jego zbrodniczych rękach.

Przed kilku dniami Czyż wręczył jej tajemniczy płyn i polecił, by wlała go do herbaty, którą miał wypić jej chlebodawca. Służąca — jak się zdaje — w nieświadomości wlała ów płyn rzekomo leczniczy, a w istocie będący kwasem solnym, do filiżanki z herbatą.

Dawka na szczęście była zamałą i skończyło się na kurczach żołądka.

Dzisiaj rano Czyż zaopatrzywszy się w dostateczną ilość kwasu solnego, wręczył go znowu służącej z poleceniem wlania trucizny do porannej herbaty.

Służąca pozostała w domu i będzie odpowiadać z chodzi tu o zamordowanie jej chlebodawcy, uprzedziła go o zamiarach siostrzeńca. Bąk zawiadomił niezwłocznie organa policyjne, które zaraz zaaresztowały Czyża. Po przesłuchaniu w komisarjacie, odstawiono go w godzinach popołudniowych do aresztów sądowych.

Służąca pozostała w domu i będzie ondpowiadać z wolnej stopy. Na razie nie stwierdzono jeszcze- czy współdziałała ona przez cały czas jako nieświadome narzędzie Czyża, czy też była jego świadomym sprzymierzeńcem i w krytycznej chwili odstąpiła od zleconego jej zamordowania Bąka.

Zyta w roli aktorki filmowej.

Wiedeńska „Allgemeine Zeitung" przynosi sensacyjną wiadomość z Saint Sebastian, że była cesarzowa Zyta przyjęła propozycję amerykańskiego konsorcjum filmowego i wyjeżdża do Ameryki.

Za główny motyw decyzji eksecsarzowej uważają w kołach poinformowanych trudności finansowe, w jakich znalazła się po śmierci męża. Po sprzedaniu wszystkich kosztowności zmuszona jest pracować zarobkowo na utrzymanie swoje i swojej rodziny.

Eksecsarzowa ma grać główną rolę w filmie, przedstawiającym tragedję domu Habsburgów.

Amerykanka wspięła się na wieżę Eiffel.

Jak donoszą z Paryża amerykańska tancerka Brusilla Taggat wspięła się w tych dniach na wieżę Eiffel. Nie pozostało tak łatwo mimo zręczności tancerki, gdyż przez kilka dni z rzędu ponawiała próby zanim wreszcie osięgnęła cel.

Codziennie przypatrywały się odważnej akrobatce tłumy widzów, a strażnik wieży ogłaszał cickawym, jak wysoko wspięła się już tancerka. „Jeszcze mogę widzieć, jak dobrze jest zbudowana!" — wołał. Aż dnia pewnego dosięgła szczytu ku zdumieniu obserwatora. Oczywiście karkołomna ekspedycja tancerki została uwieczniona na filmie.

LUDZIE CZY SZAKALE.

Polacy w piekle bolszewickim.

Pod Witebskiem w miejscowości Zamostję komendant czerezwyczajki Zap usiłował shańbić 15-letnią córeczkę Stefana Huniewicza, narodowości polskiej. Gdy ojciec stanął w obronie córki, zastrzelił go, a następnie oddział żołnierzy zdemolował mieszkanie Huniewiczów. Żonę i córkę Huniewicza sprowadził Zan do swej kwatery i w oczach matki zgwałcił córkę. Pani Huniewiczowa dostała obłędu.

NAPAD BANDYTÓW SAMOLOTOWYCH.

Niezwykłego napadu bandyckiego dokonano na miasteczko Denain (w półn. Francji).

W biały dzień wylądował w środku miasteczka samolot, z którego wysiadło trzech uzbrojonych mężczyzn. Pod grozą karabinów i bomb sterroryzowali oni ludność, a obrabowawszy doszczętnie domy najętniejszych obywateli i kilka sklepów, wsiedli z powrotem do aeroplanu i uciekli.

SPŁONEŁO ŻYWCEM 566 OWIEC.

Majątek Zamość, położony w gminie Radziszewo, pow. siedleckiego, padł pastwą pożaru. Z niewyjaśnionej jeszcze przyczyny — zapewne wskutek iskry, wyrzuconej z lokomobili — wybuchł ogień, ogarniając z szaloną szybkością zabudowania folwarczne. Żywioł pochłonął wszystkie stajnie, obory i stodoły. Ocalał tylko dwór i stajnia cugowa. Służba zdążyła wyprowadzić żywy inwentarz. Ale nie wszystek. Pastwą płomieni padła owczarnia: spłonęło żywcem 566 owiec.

NAJNOWSZA SENSACJA PARYŻA.

Sen na gwoździach i pod uderzeniem młotów.

Wielką sensację w Paryżu wywołał przyjazd 29-letniego fakira Kir Tachry beja, który przybył nad Sekwanę, poprzedzony niezwykłym rozgłosem, zdobytym we Włoszech. Kir Tachry bej popisywał się w Rzymie przed licznem gronem uczonych, a produkcjom jego przyglądał się król włoski i Mussolini.

Indyjski cudotwórca działa siłą woli, a jednym z najdziwniejszych jego eksperymentów jest następujący popis: Kir Tachra bej wprowadza się w trans. Skoro ciało jego stanie się sztywne, układają go na stole najeżonym ostremi gwoździami. Piersi fakira przyciskają dwoma kamiennemi blokami, które z wielkim trudem podnosi sześciu ludzi. Punktem kulminacyjnym popisu jest chwila, gdy dwu ludzi poczyna z całej siły uderzać młotami w kamienie, przyciskające piersi. Cudotwórca leży jednak nieporuszony, a ciało jego jest tak odporne, iż wyostrzone noże, na których spoczywa fakir, nie przebijają skóry i po przebudzeniu się z transu Tachra bej jest zdrów i rześki.

PIĘĆ OSÓB UTONĘŁO PODCZAS PRZEPRAWY PRZEZ RZEKĘ.

W ubiegłą sobotę popołudniu podczas przeprawy przez rzekę Pilicę w okolicach Spały przewróciła się łódź, wioząca siedem osób.

Dwie zdołano uratować — pozostałych pięć porwał bystry prąd wezbranej rzeki.

Poszukiwania topielców pozostały narazie bez rezultatu. Tragizm tej katastrofy potęguje jeszcze fakt, że ofiary należały do dwu rodzin: utonęło trzech braci Domaradzkich, Jakób, Błażej i Stefan — z Białobrzegów — i dwu braci Wiatrowskich: Józef i Walenty z Miechowicz.

Dzienniki madryckie donoszą o niesłychanym i zdumiewającym skutku porażenia piorunem — o obdarzeniu porażonego dziecka wzrokiem przenikającym ściany.

OCZY WIDZĄCE PRZEZ ŚCIANY.

We wsi Luciente w Kastylji piorun zabił wieśniaka i poraził jego synka, Ramona Lalas. Ramon Lalas przez długi czas leżał bezprzytomnie.

W kilka dni po wypadku dziecko oświadczyło lekarzowi, który się niem opiekował, że widzi wszystko, co się dzieje po za ścianami pokoju, w którym leżało.

Dalsze doświadczenia z Ramonem Lalasem potwierdziły, że jego oczy zostały zroentgenizowane. Postawiono Ramona przed zamkniętym kufrem, w którym umieszczono 307 przedmiotów. Ramon wyliczył wszystkie te przedmioty i określił dokładnie położenie każdego z nich.

Rzeczywistość jest czasem tak osobliwa jak bajka Andersena.

LWY I TYGRYSY UCIEKLI Z KLATKI.

Ze stojącego w porcie Lizbony parowca, wiozącego trans port dzikich zwierząt do Hamburga, uciekło kilka lwów i tygrysów, wskutek czego wśród ludności nieopisaną panikę. Ulice dosłownie wymarły.

Do pościgu za drapieżnemi bestjami wezwano wojsko, dotąd jednak nie udało się żadnego z niebezpiecznych zbiegów pojmać lub unieszkodliwić.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Nadmierny import a interwencja Banku Polskiego.

Ostatnie wypadki na rynku walutowym wywołały pewien niepokój i to największy wśród szerokiego ogółu społeczeństwa, mniej zainteresowanego kursami giełdowymi, niż wśród sfer bankowych i przemysłowych.

Źródłem niepokoju jest t. zw. czarna giełda, na której dolar w ostatnich dniach podniósł się znacznie. Tymczasem przy bliższym zanalizowaniu tego zjawiska musi się dojść do przekonania, że fakt ten odgrywa minimalną rolę w całokształcie naszego stanu gospodarczego.

Giełda bowiem oficjalna nie zareagowała ani na chwilę, a całe zapotrzebowanie pokrywane jest tam stale po kursie normalnym. Zważywszy zaś, że dzienne obroty warszawskiej giełdy walutowej wynoszą 1—3 miljonów złotych, zrozumiemy, że obroty czarnej giełdy wynoszące maximum kilkadziesiąt tysięcy zł. (i to w wyjątkowych wypadkach) nie mogą mieć żadnego realnego znaczenia.

Oczywiście zawdzięczamy to stałej interwencji rządowej. Bank Polski pokrywa całe zapotrzebowanie nietylko wielkiego przemysłu, potrzebującego walut na zakupno surowców, ale i handlu, odmawiając jedynie pomocy importowi artykułów zbędnych. W przykrej sytuacji **znaleźli się zatem tylko importerzy towarów luksusowych a to tylko ci, których terminy płatności zmuszają do natychmiastowego pokrycia należności.**

Rzecz prosta, że obecne położenie jest wyjątkowe i przemijające, jak niewątpliwie tymczasowemi są wszelkie zarządzenia rządowe, wydane w ostatnich czasach a zmierzające do jaknajszybszego opanowania sytuacji i ograniczenia nadmiernego importu.

Skutki całokształtu zarządzeń rządowych dadzą się już odczuć w najbliższym czasie. Zmniejszony przywóz przy równoczesnem zwiększeniu eksportu i to nietylko zboża, na co nam pozwala znakomity urodzaj, ale i drzewa, węgla i nafty, — zapewni aktywność naszego bilansu handlowego.

Powrót zatem do stosunków normalnych jest dziś już kwestją poprostu dni, a wszelki popłoch jest niczem nieumotywowany i idzie wyłącznie na rękę spekulacji czarnogiełdowej. Charakterystycznym jest przytem fakt, że w obecnej chwili t. zw. czarna giełda, pod którą to nazwą rozumiano zawsze ogół tranzakcji nieoficjalnych, zareagowała tylko zwyżką w drobnych, pokątnych tranzakcjach, podczas gdy większe banki kursa swoje ustalają wedle giełd zagranicznych, na których zniżka złotego wynosi drobny procent.

Sytuacja zatem nasza jest poza wszelkim niebezpieczeństwem a rozsiewane na ten temat plotki mają swe źródło w żywiołach nam wrogich. Tyczy się to zwłaszcza stanu zapasów obcych walut, który ani na chwilę się nie zmniejszył. Dzisiejszy zapas 90 miljonów złotych jest aż nadto wystarczający na bardzo długi okres czasu. A trzeba pamiętać, że rozpoczynający się obecnie sezon eksportowy zapas ten stale będzie zwiększał, tak, że pod tym względem jesteśmy całkowicie zabezpieczeni.

Jakkolwiek jednak sprawa się przedstawia, nauczeni doświadczeniem, nie powinniśmy już nigdy lekceważyć sprawy nadmiernego importu. System pewien reglamentacji przywozu, zapoczątkowany obecnie przez rząd, powinien być jeszcze dłuższy czas utrzymany.

Obecna wojna ekonomiczna z Niemcami dała nam pewną możliwość ograniczenia importu, bardzo znacznego, z Rzeszy Niemieckiej. Szereg krajów, konkurujących z Niemcami, pragnie zdobyć opuszczony przez nich rynek, w interesie jednak naszego bilansu handlowego leżałoby, by skreślenie niemieckiego importu pozostało dla nas czystym zyskiem. W tym celu ostatnie rozporządzenie rządowe, ograniczające przywóz ze wszystkich krajów do wysokości dotychczasowej, zdąża do niedopuszczenia zwiększenia importu, kosztem ograniczonego przywozu z Niemiec. Ustalenie dotychczasowej wysokości importu z każdego państwa będzie miarodajne, jako maximum dozwolonego przywozu na przyszłość

Całokształt zatem naszego położenia gospodarczego, dzięki racjonalnym zarządzeniom, obaw nie budzi.

Przyczyny wahań na Giełdzie Warszawskiej.

„Merkury Polskie" piszą w tej sprawie: Pomimo tego, iż kurs dolara w obrotach pozagiełdowych podlegał w ciągu ostatnich siedmiu dni dość znacznym wahaniom, bo różnica między najniższym a najwyższym kursem dochodziła do 10 proc. — na oficjalnej giełdzie warszawskiej taka różnica na walutach zagranicznych sięgała conajwyżej 2 proc.

Przyczyna takiego zjawiska jest zupełnie zrozumiała, gdyż część zapotrzebowania (15 do 50 proc.), gospodarczo usprawiedliwionych, bywa na giełdzie oficjalnej przez Bank Polski pokryta, natomiast w obrotach pozagiełdowych trudno określić stosunek popytu do podaży z tego względu, że tranzakcje nie są koncentrowane w jednem miejscu, lecz dokonywane są w rozmaitych punktach oraz przez telefon.

Zdarza się bardzo często, iż o jednej porze słyszy się najrozmaitsze kursy. Pochodzi to stąd, iż często z powodu braku materjału, płacono w pewnym momencie za dolara ceny względnie wysokie, za chwilę jednak, gdy sporo dolarów napłynęło z prowincji, przeważnie z kresów, kurs się momentalnie załamuje.

Naogół tendencja dla dolara była zniżkowa i w końcu (10.8) nie widać było większego ożywienia. W zależności od kursu dolara normował się kurs złota. Gdy początkowo kurs rubla złotego z zł. 2.83 podniósł się do zł. 3, a nawet nieco wyżej — w końcu płacono tylko **zł. 2.92.**

Narady Banku Polskiego.

Podniesienie dyskonta o 2 proc. — Dalsze ograniczenie kredytów.

W dwudniowych naradach Rada Banku Polskiego rozważyła wszechstronnie sprawy walutowe i kredytowe Banku, poczem powzięto następujące uchwały:

utrzymać nadal dotychczasowy sposób przydziału i sprzedaży walut;

podnieść stopę dyskontową z 10 do 12 proc. i stopę zastawową z 12 do 14 proc;

przystąpić do dalszego ograniczania kredytów, zwłaszcza kredytów rolniczych.

Termin następnego posiedzenia Rady Banku Polskiego wyznaczono na dzień 18 sierpnia na godz. 10-tą rano.

Niezadowolenie robotników rolnych z orzeczenia komisji rozjemczej.

Warszawa, 11. 8. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że orzeczenie najwyższej komisji rozjemczej w sprawie zatargu rolnego nie zadowoliło robotników rolnych. Chodzi głównie o płace dla robotników dniówkowych i sezonowych na kilka miesięcy wstecz, które wydają się robotnikom niedostateczne. Robotnicy pragną mieć swe zarobki regulowane niezależnie od cen na giełdach zbożowych. W bieżącym miesiącu zarząd główny zawodowych robotników rolnych ma powziąć ostateczną decyzję.

Do strajku rolnego jednak zapewne nie dojdzie, natomiast robotnicy mają rozpocząć kampanię o swe postulaty w związku z nową umową rolną, która ma obowiązywać od dnia 1 stycznia 1926 r.

Sprawy socjalne

— **LIKWIDACJA STRAJKU PRZY BUDOWIE PORTU W GDYNI.** Strajk w porcie został w dniu 8 bm. ostatecznie zakończony. Robotnikom podwyższono płace o 15 proc. Jednocześnie zarząd zgodził się na dalsze pertraktacje w sprawie poprawy warunków pracy robotników. Praca w porcie została na nowo podjęta.

— **SPRAWA ZATARGU W PRZEMYŚLE METALOWYM.** Dnia 11. 8. w południe rozpoczęły się w Ministerjum Pracy konferencje celem zlikwidowania zatargu w przemyśle metalowym okręgu warszawskiego. Rokowania potrwają kilka dni.

— **STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH WE FRANCJI.** Strajk urzędników bankowych osiągnął swój punkt kulminacyjny. Projektowany strajk generalny zostanie prawdopodobnie przyjęty większością głosów. Minister pracy zapowiedział interwencję.

Z zagranicznego handlu Polski.

— **HANDEL POLSKO - ŁOTEWSKI.** Obroty handlowe między Polską i Łotwą w ciągu roku 1924 odbywały się pod znakiem wybitnej przewagi gospodarczej Polski, której wywóz do Estonji przewyższał 4-krotnie przywóz. Przywieziono w tym roku z Estonji 7.548 tonn towaru, wartości 6 794 tys. złp., co stanowi 0,5 proc., ogólnego przywozu do Polski; wywieziono natomiast z Polski do Estonji 89.259 tonn towaru wartości 26.271 tys. złp., t. j. 2.1 proc. ogólnego wywozu z Polski. Wśród towarów wywożonych do Estonji przeważały artykuły spożywcze i kopaliny. Bilans handlu polsko-łotewskiego zamyka się nadwyżką 19.477 tys. zł. na korzyść Polski.

— **HANDEL POLSKO PORTUGALSKI.** Rynek portugalski w ciągu r. 1924 był zaniedbany przez kupiectwo polskie. Ani import, ani eksport nie osiągnęły odpowiednich rozmiarów, wskutek braku jakiejkowiek inicjatywy i organizacji w zakresie wzajemnej wymiany. Przywieziono do Polski z Portugalji 632 tonny towaru wartości 817 tys. zł., co stanowi 0, 1 proc. ogólnego przywozu do Polski, wywieziono zaś zaledwie 361 tonn minimalnej wartości 88 tys. złp. **Bilans handlu polsko-portugalskiego zamyka się niedoborem 729 tys. złp. dla Polski.**

— **POLSKI TRANSPORT DRZEWA DO AUSTRALJI.** W końcu lipca odpłynął z Gdańska transportowiec angielski wiozący pod pokładem 1500 standartów drzewa tartego, pochodzenia polskiego do Australji. Jestto pierwszy większy ładunek polskiego drzewa do Australji. Należy z przyjemnością skonstatować jeden krok naprzód w kierunku uniezależnienia się od rynku niemieckiego.

Kronika gospodarcza

— **KREDYTY BUDOWLANE.** Ogółem do chwili obecnej Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał na cele budowlane 225 pożyczek na sumę 15.2 miljony złotych.

Do dnia 10 sierpnia Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie przyznała 157 pożyczek budowlanych na sumę 11,9 milj. złotych; oddział Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie przyznał 16 pożyczek na 1.1 milj. złotych; oddział lwowski przyznał 42 pożyczki na sumę 2 miljonów zł, **oddział Poznański 10 pożyczek na sumę 0.2 milj. zł.**

— **ZWINIĘCIE ODDZIAŁU BANKU NARODOWEGO WE LWOWIE.** Lwowski Oddział Banku Narodowego w Warszawie został zlikwidowany z dniem 1 sierpnia br., a wszystkie agendy bankowe przejął Polski Bank Handlowy w Poznaniu, oddział we Lwowie.

— **O ZBIORACH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.** Według informacji, uzyskanych od p. Nalepy, dyr. Banku Ziemian we Lwowie, zbiory tegoroczne w Małopolsce Wschodniej są bardzo dobre we wszystkich gatunkach zboża prócz owsa. Skonstatowano, że w niektórych miejscowościach zebrano z 1 morga pola 18—20 centnarów metrycznych zboża. Żyto jest już wszędzie zebrane, pszenicę zebrali dotychczas posiadacze mniejszej ilości gruntów. Co się tyczy owsa, ucierpiał on bardzo podczas kiełkowania z powodu suszy i mimo późniejszych opadów nie mógł wydać plonu lepszego.

O większych tranzakcjach narazie z powodu braku gotówki niema mowy. Gospodarze sprzedają tylko minimalne ilości zboża dla pokrycia koniecznych zobowiązań terminowych, z większymi zaś sprzedażami narazie wstrzymują się mimo stosunkowo wysokich cen w porównaniu z cenami przedwojennemi (14 kor. — dziś 19 zł za 100 kg żyta).

Co się tyczy eksportu, to widoki są słabe z powodu bardzo dobrych urodzajów w Niemczech, Rosji, na Węgrzech stosunkowo średnich w Ameryce. Eksportować będziemy do Anglji za pośrednictwem „Kooprolny" — do Szwecji, Norwegji, Holandji i okręgu przemysłowego w Czechosłowacji. Niemcy, jak chodzą słuchy, starają się o zbyt swych zbiorów na rynku angielskim, chcąc tem samem wpłynąć na zniżkę cen zboża w Polsce; a potem pokrywać swoje zapotrzebowanie w Polsce przez Wiedeń lub Gdańsk.

— **UMOWA TARYFOWA Z CZECHOSŁOWACJĄ.** Na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów ma być rozpatrywana sprawa ratyfikacji umowy taryfowej z Czechosłowacją.

— **UDZIAŁ AMERYK. W INWESTYCJACH WŁOSKICH.** Komunikat oficjalny donosi, że ambasador włoski w Waszyngtonie de Martini przybył do Rzymu w celu poinformowania rządu o zamiarach finansjery amerykańskiej wzięcia udziału w inwestycjach włoskich w szczególności w dziedzinie przemysłowej i robót publicznych. Dzienniki zamieszczając ten komunikat podkreślają, iż Stany Zjednoczone ujawniają te skłonności w czasie, gdy prowadzone są rokowania w sprawie uregulowania długów.

— **ANGLJA DĄŻY DO SAMOWYSTARCZALNOŚCI GOSPODARCZEJ.** Komitet ekonomiczny imperjum mający na celu zażegnanie kryzysu gospodarczego w Anglji, nawołuje do ograniczenia przywozu towarów obcych i do czynienia wysiłku ogólno - narodowego w kierunku jaknajdalej idącego zaspakajania potrzeb produkcji imperjum.

— **FINANSOWE POŁOŻENIE ST. ZJEDNOCZON.** Wywóz złota ze Stanów Zjednoczonych za ubiegły (?) dniu 30 czerwca rok finansowy, stanowi 248 miljonów dolarów, wobec 10 miljonów dolarów w roku 1924-25. Przywóz złota wynosił natomiast 134 milj. dol., wobec 416 milj. dol. w roku 1924-25. Miesięczny obrót czekowy banków w lipcu br. wyrażał się w cyfrze 43.150 milj. dol., w porównaniu do 36.060 milj. dol. w analogicznym okresie r. 1924-25. Odpowiednie cyfry za maj i kwiecień omawianego roku równają się 41.807 i 41.406 milj. dol. Zgodnie z danemi Dep-tu Handlowego w ciągu ostatniego półrocza udzielono pożyczek zagranicznych w łącznej sumie 552 milj. dol., co w porównaniu z pierwszą połową roku 1924, daje wzrost o 380 milj. dol. Z tej sumy przypada na Europę 237 milj. dol., na Amerykę połudn. 151 milj. dol., na Kanadę 132 milj. dol. i na państwa azjatyckie 36 milj. dol. Udział europejskich towarzystw akcyjnych wynosił 48 milj. dol., z czego przemysł niemiecki otrzymał 36 milj., dol. Ogólna suma prywatnych lokat amerykańskiego kapitału za granicą, wynosi w czasie obecnym 9 500 milj. dol.

KURSY ARBITRAŻOWE WALUT w ZŁ,

któremi nie dokonywa się obrotów oficjalnych na

Giełdzie w Warszawie 11. 8. 25. r.

	Arbitraż na:	
	Zurych	Londyn
Belgrad	9.33	9.27
Budapeszt	73.10	73.15
Bukareszt	2.71	2.68
Oslo	95.72	96.24
Helsingfors	—	13.86
Konstantynopol	—	—
Kopenhaga	118,79	119.10
Ryga	—	—
Sofja	3.77	3.78

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 11. sierpnia 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł
Floreny holenderskie	209,15 „
Franki belgijskie	„
Franki francuskie	24,39 „
Franki szwajcarskie	100,93 „
Funty angielskie	25,25 „
Korony austryjackie	„
Korony czeskie	„

Złoty w dniu 11 sierpnia 1925 r.

Gdańsk złoty 94.63—94,87, przekaz na Warszawę 94.33—94.57, Berlin złoty duże 75.35—76.15. drobne 75.35—76.15, przekaz na Warszawę i Poznań 76.05—75.45 na Katowice 75.65—76.05, Londyn przekaz na Warszawę 26.00 (zamkn. 25.50), Paryż przekaz na Warszawę 375, Zurych przekaz na Warszawę 93, Ryga przekaz na Warszawę 100, Bukareszt przekaz na Warszawę 33.00, Czerniowce przekaz na Warszawę 33.50, Praga złoty 601—604, przekaz na Warszawę 602—608. Wiedeń złoty 125½—126½, przekaż na Warszawę 127½—128, N. Jork z g. 10, przekaz na Warszawę 18.25.

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 12 sierpnia 1925 r. = 3.4460 zł. (M. P. nr. 184 z dn. 11. 8. 1925 r.)

— **BANK POLSKI** płacił w dniu 11 bm. za monety złote i srebrne ceny z dnia 1 bm.

Do wszystkich organizacyj, mających na celu Przysposobienie Wojskowe.

Dnia 15 sierpnia br. święci cały naród Polski wielką uroczystość narodową, rocznicę zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem naszym, rocznicę „Cudu nad Wisłą". W tym dniu uroczystym, który serce każdego Polaka napawa dumą i zaufaniem we własne siły — uchwalił podpisany Komitet święcić „Święto Przysposobienia Wojskowego".

Chcemy, aby dzień tej uroczystości był dla nas wielką manifestacją narodową oraz przeglądem sił naszych.

Wzywamy więc wszystkie organizacje, mające na celu Przysposobienie Wojskowe, by w pełnym składzie wzięły udział we wspomnianej uroczystości.

Niech nasze liczne zastępy świadczą, że tu na najbardziej zagrożonej placówce kresowej czuwa straż, gotowa do walki z wrogiem z tej i z tamtej strony Wisły.

Zbiórka organizacyj ze sztandarami o godzinie 8 rano na placu za strzelnicą garnizonową.

Pow. Komitet Przysposobienia Wojskowego.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 13-go sierpnia Wig, Hipolita.
Wschód słońca 4.40, zachód 7.28
Wschód księżyca — zachód 8 14

*

DYŻURY NOCNE APTEK.
„Łabędź" 8. VIII. — 14. VIII.

*

POMOC DORAŹNA DLA ROBOTNIKA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyło się w Toruniu w piątek dn. 7 bm. i w poniedziałek dn. 11 bm. zebranie związków i stowarzyszeń gospodarczo-rolniczych w sprawie zorganizowania na Pomorzu doraźnej pomocy dla bezrobotnego robotnika polskiego na Górnym Śląsku. Reprezentowane były następujące zrzeszenia i instytucje: Pomorskie T-wo Rolnicze, Centralne T-wo Gospodarcze, Związek Dzierżawców Domen, Koło Ziemianek, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Pomorska Izba Rolnicza i Związek Obrony Kresów Zachodnich. Po przedstawieniu sytuacji, wytworzonej przez wojnę gospodarczą z Niemcami, która spowodowała ogromny wzrost bezrobocia na Górnym Śląsku, zebrani uchwalili jednogłośnie:

1. Zwrócić się do reprezentowanych przez siebie związków z gorącym apelem o zorganizowanie doraźnej pomocy dla bezrobotnego robotnika polskiego na Górnym Śląsku drogą zebrania w obecnym okresie żniw ofiar w produktach rolnych celem dostarczenia ludności tamtejszej artykułów pierwszej potrzeby;

2. zaprosić do współudziału w powyższej akcji pokrewne organizacje gospodarcze, mające swoje ekspozytury na Pomorzu;

3. zwołać w najbliższej przyszłości zebranie o charakterze informacyjno-organizacyjnym delegatów wszystkich towarzystw, które zgłoszą swój akces do powyższej akcji, celem wyłonienia specjalnego komitetu któryby pokierował całością akcji.

*

—** **Wielki Wieczór Tańca i Śmiechu.** W środę, dnia 12 bm. w Teatrze Miejskim daje sobie rendez,vous cały high life Grudziądza.

Program utrzymany w wysoce artystycznym tonie i jego wykonawcy: 1. Primaballerina 2. Faliszewska, T. Morozowicz, baletmistrz scen polskich i zagranicznych, świetna baletowa para ostatnio święcąca triumf w Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Gdańsku i Sopotach oraz Stefan Morozowicz, znany komik teatru miejskiego w Bydgoszczy, dają niezbitą gwarancję powodzenia wieczoru.

Przy fortepianie: Stanady, artysta-muzyk.

—** **Z Teatru Miejskiego.** W czwartek dnia 13 bm. po raz trzeci po najniższych cenach tj. od 1—3 złotych „WOJNA Z BABAMI", nadzwyczaj komiczna farsa Hennequina w 4 aktach. W akcie trzecim wielki kabaret: Basia Halmirska wystąpi z wielkim repertuarem gwiżdżącym. Clou wieczoru balet odtańczy p. Popielewska i p. Piotrowski, świeżo zaangażowany baletmistrz, „TANGO NA GŁOWACH".

Najbliższą premjerą będzie wielkie widowisko w 5 aktach z powieści J. Kraszewskiego „CHATA ZA WSIĄ" przer. Galasiewicza, muzyka Noskowskiego. Obsadę stanowią najwybitniejsze siły zespołu: Górecka, Halmirska, Perlińska, Ochmańska, Tarnowiecka, Jastrzębiec-Kamiński, Miller, Otrembski, Kozłowski, Kolado, Truszyński, Karski i inni. W akcie pierwszym balet cygański, w drugim „Kołomyjka", w trzecim „Czardasz", pozatem śpiewy solowe i chóralne. Dekoracje nowe, kostjumy. Efekty świetlne p. Aleksandrowicza. Reżyserja Jastrzębiec-Kamiński. Sztuka wystawioną będzie z wielkim nakładem pracy tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym.

—** **Wczorajsze zebranie Komitetu Organizacyjnego Obchodu Święta Przysposobienia Wojskowego i Cudu nad Wisłą** i poświęcenia tablicy Nieznanego Żołnierza pod przewodnictwem por. Dominikowskiego zasadniczo nie dało żadnych konkretnych wyników. A szkoda! Bo tak ważne uroczystości jak Święto Przysposobienia Wojskowego i obchód rocznicy Cudu nad Wisłą winny skupić około siebie wszystkie wysiłki Komitetu, aby je możliwie najbardziej uświetnić.

Jedynym konkretnym wynikiem wczorajszego popołudniowego zebrania w sali Rady Miejskiej było, że Komitet postanowił podporządkować się pod program obchodu wymienionych świąt, ustanowiony przez Władze Wojskowe i wydał jedynie polecenie p. Dominikowskiemu, aby skomunikował się z ref. sportowym garnizonu w sprawie zawodów sportowych. Obchód odbędzie się w sobotę 15 bm. przed południem, zawody sportowe zaś tegoż dnia popołudniu.

—** **Pogrzeb.** Wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu odbył się pogrzeb założyciela grudziądzkiej straży Ogniowej 77-letniego śp. Ferdynanda Glaubitza. Pogrzeb odbył się ze wszech miar okazale. W orszaku żałobnym szła delegacja Związku Straży Pożarnych województwa pomorskiego oraz oddział straży miejscowej, wszyscy na znak żałoby mieli toporki osłonięte krepą. Z 5-ciu wieńców, uderzał swojem bogactwem i wspaniałością wieniec Związku Str. Poż. województwa pomorskiego. Naokoło orszaku niesiono 20 zapalonych pochodni. Nad grobem wygłosił przemówienie pastor Diebal, podnosząc zasługi zmarłego na polu pracy społecznej.

—** **Włamanie podczas pogrzebu.** Kiedy kondukt żałobny zbliżał się do Parku Miejskiego, w tym samym czasie do mieszkania zmarłego śp. Glaubitza przy ulicy Ogrodowej włamał się nieznany złoczyńca, spodziewając się, że mieszkanie zostanie opuszczonem. Na szczęście jednak — w ostatniej chwili został spłoszony i zbiegł, nie zdążywszy zabrać przedmiotów, jakie już zdążył sobie przygotować. Jakość tych przedmiotów świadczy wysoce dodatnio o wyrobionym guście niefortunnego rycerza wytrycha, cóż, kiedy genjalnie obmyślany plan okradania nieboszczyka nie udał się i zapoznany „geniusz" zmuszony został los swój powierzyć chyżości własnych nóg, które go też nie zawiodły tym razem.

—** **Kradzieże.** Wczoraj o godz. 2 popołudniu do mieszkania rzeźnika Józefa Zaleskiego (Toruńska 76) zakradł się nieznany sprawca, który z zamkniętej szafy skradł pewną kwotę pieniężną, której wysokości poszkodowany określić nie może. Jak się okazało— złodziejami byli 13-letni chłopiec i 12-letnia dziewczynka, od których po aresztowaniu odebrano sumę 34 złotych. Część pieniędzy młodociani „klawisze" zdążyli już wydać, lecz sami nie chcąc podać ile — a poszkodowany, jak to już powiedzieliśmy, nie ma pojęcia ile mu skradziono. Bodaj to być rzeźnikiem! Nawet nie wie ile ma gotówki.

O tej samej mniej więcej porze,tj. o godz. 2 popołudniu niewiadomi sprawcy (czy sprawca?) ogołocili mieszkanie pani Kozłowskiej (Toruńska 5), zabierając w sposób bezceremonialny bieliznę i garderobę — na sumę 350 złotych. Śledztwo w toku.

—** **Fałszywe alarmy.** Zdarzają się dość często wypadki, że nasza policja bywa fałszywie alarmowaną gwizdkami, których używają bezprawnie wyrostki i łobuzy podmiejskie. Wczoraj również zdarzyło się kilka takich wypadków, i przechodnie mogli obserwować paru amatorów gwizdania, prowadzonych do komisarjatu, gdzie ich zapewne odejdzie ochota do dalszego propagowania tego „niewinnego sportu".

—** **Uratowanie tonącego.** Wczoraj o godzinie 15.30 kąpiący się w Wiśle Bronisław Urbański z Grudziądza, natrafiwszy na głębię, zaczął tonąć. Na pomoc nieszczęśliwemu pospieszył z narażeniem własnego życia posterunkowy pol. państwowej Kowalkowski, jakoż po pewnym czasie udało mu się nieprzytomnego już Urbańskiego wydobyć z wody; i jeszcze przed przybyciem lekarza doprowadzić do przytomności za pomocą sztucznego oddychania.

—** **Zaginięcie.** W dniu 10 bm. o godzinie 10-ej z domu matki swej Anny Radziejewskiej (Kościuszki 55) wyszedł 11-letni jej syn Franciszek Radziejewski i dotychczas nie wrócił. Poszukiwania prowadzi Urząd Śledczy, jak dotąd, bezskutecznie. Przypuszczają, że chłopiec poszedł się kąpać i zatonął lub uległ innemu nieszczęśliwemu wypadkowi.

—** **Przestroga dla kąpiących się w Wiśle.** Zdarzają się (i to dość często) wypadki, że kąpiący się w Wiśle nie przestrzegają przepisów policyjno-obyczajowych, a upomnienia absolutnie nie działają, wobec czego nasza policja wzięła się energiczniej do rzeczy i postanowiła winnych pociągać do odpowiedzialności sądowo-karnej. Wczoraj spisano w tej kwestji kilka protokółów.

—** **Kronika policyjna.** Policja I komisarjatu podczas doby ubiegłej dokonała aresztowania 4 osób, z których jedna oskarżona o napad, 2 dziewczyny podejrzane o uprawianie nierządu i jedną kobietę za przekroczenie przepisów policyjno-obyczajowych.

—** **Otwarcie kina Apollo.** Jak się dowiadujemy w sobotę dnia 15 bm. kino Apollo rozpocznie sezon z pięknym obrazem „Golgota uczciwej kobiety".

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Tow. Polskich Kupców Detalistów.** Dzisiaj w środę 12 sierpnia zebranie miesięczne w lokalu p. Zielińskiego, Długa nr. 16.

Na porządku dziennym ważne sprawy. o liczne przybycie członków i sympatyków prosi (3354) **Zarząd.**

—(rt) **Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych** urządza w środę dnia 12-go bm. swoje miesięczne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw, jak wyborów do Rady Miejskiej przybycie wszystkich członków i wdów konieczne. (3646) **Zarząd.**

—(rt) **Stowarzyszenia przy kościele Serca Pana Jezusa w Tarpnie** urządzają w niedzielę, dnia 16-go bm. wspólną wycieczkę parowcem do Chełmna, na którą się gości jaknajuprzejmiej zaprasza. O godzinie 8 wyjazd z portu. Bilety po 2 zł codziennie do nabycia u p. Władysława Kulerskiego przy ul. Pańskiej i u. p. organisty Jackiewicza przy kościele w M. Tarpnie. (3682) **Zarządy.**

—(rt) **Baczność Powstańcy i Wojacy!** W piątek dnia 14 bm. o godzinie 18.30 zbiórka na dziedzińcu Koszarowym II Baonu szkolnego w koszarach ks. Świętopełka przy ul. Chełmińskiej. Obecność wszystkich członków Tow. Powst. i Wojaków obowiązkowa. (3680)

(—) **Sempiński**, komendant. (—) **Baranowski**, prezes.

Z Pomorza

—** **WĄBRZEŹNO. (Nieszczęśliwy wypadek.)** Dnia 7 bm. zdarzył się nieszczęśliwy wypadek u Jana Rafalskiego, któremu utopił się w bagnie syn dwuletni Leon. Nieszczęśliwą ofiarę wydobyto z wody bez życia.

—** **MYŚLIWIEC. (Pożar.)** Dnia 8-go bm. około godz. 14-ej w czasie burzy, jaka się szerzyła w naszej okolicy, uderzył piorun w stodołę pełną zboża gospodarza Rosola Antoniego, obracając ją kompletnie w perzynę. Biedakowi spaliło się około 24 fur żyta, kilka fur pszenicy, siana, sieczkarka, wiewnik itd.

—** **STAROGARD. (Suchy piorun.)** W ubiegłą niedzielę w południe podczas burzy uderzył suchy grom w chlew rolnika p. Teofila Bielińskiego w Żelgoszczu. Grom poszarpał w szczycie chlewa wiązania, przeleciał do otwartej stodoły, ogłuszył tam zatrudnionych pracą syna p. B. i służącego. Obrażeń nikt nie poniósł. Ogłuszeni po krótkim czasie przyszli do przytomności.

—** **CHOJNICE. (Umysłowo chory błąkał się po ulicach.)** Przyłapano w naszem mieście niejakiegoś Józefa Copę z Wielenia — Kongresówka— który błąkał się po ulicach miasta. Policja zaopiekowała się nim i wzięto go na Komisarjat celem sprawdzenia tożsamości. Okazało się, że osobnik ten jest umysłowo chorym, został z Niemiec wydalony jako obywatel Polski. Ponieważ papiery jego są w porządku i granicę legalnie przekroczył, został on odtransportowany do swych stron rodzinnych.

— **(Pożar lasu.)** W piątek popołudniu, jak nas informują, spaliła się większa przestrzeń lasu pomiędzy Młynkiem a Asmusem. Bliższych szczegółów brak.

— **(Burza.)** W sobotę w południe przeszła nad Chojnicami silna burza bez deszczu i przy najlepszej pogodzie słońca. Obywatele miasta się niemało przestraszyli, gdyż ni stąd ni zowąd, burza zahuczała, jak gdyby wybuch jakiejś prochowni albo wystrzał z armaty.

—** **WEJHEROWO. (Zawody dla młodzieży.)** W niedzielę, dnia 23 bm. w Wejherowie i w Żarnówcu pow. Puck, odbędą się od godz. 16 zawody dla młodzieży stowarzyszeniowej z całego powiatu. Na zawody składa się: 1. marsz na 3 klm, 2. skok w dal, 3. rzut granatem 500 gr, 4. bieg 100 mtr., 5. bieg na przełaj 800 mtr. Udział brać może każdy członek w wieku przedpoborowym. Nagrody wartości kilkaset złotych. Zegarki kieszonkowe itd. Zbiórka o godzinie 15,30 w Wejherowie na boisku szkoły powszechnej a w Żarnówcu na placu sportowym.

—** **GDYNIA. (Połączenie telegraficzne.)** Wobec rozszerzających się z dniem każdym operacyj tranzytowych ładunkowych w budującym się porcie morskim w Gdyni, przez który wywożony jest obecnie masowo węgiel, a niebawem rozpocznie się wywóz zboża i innych towarów polskich eksportowych, generalna dyrekcja poczt postanowiła ulepszyć komunikację telegraficzną Gdyni z innemi miastami i obecnie prowadzone są próby połączenia Gdyni bezpośrednio z Warszawą. Jednocześnie polecono, aby wszelka korespondencja pocztowa i telegraficzna, adresowana do Gdyni, była dostarczana ze szczególnym pośpiechem i sprawnością.

Z całej Polski.

—* **BYDGOSZCZ. (Nowe siły nauczycielskie.)** Przy bydgoskim Państw. Instytucie Nauczycielskim uzyskali po dwuletnich studjach przy tej uczelni jak też i w Uniwersytecie Warszawskim końcow. egzaminem dyplom na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich następujący: Pankówna Stanisława — Wejherowo z języka i literatury polskiej, Piskorska Helena — Toruń z historji, Szynkiewicz Jan — Chełmża z matematyki, Szuster Franciszek — Szamotuły z matematyki, Zieliński Dionizy — Ostrowo z przyrody, Zieliński Serwacy — Tuchola z przyrody.

— **(Katastrofa automobilowa.)** Pod Łęgnowem zdarzyła się w ub. niedzielę katastrofa automobilowa. Jechały naprzeciwko siebie dwa samochody. Nieszczęście chciało, że w środek dostał się rowerzysta, i samochód biegnący do Brdyujścia nie chcąc najechać na niego, raptownie skręcił w bok, i uderzył o drugi samochód. Nie pomogło to nic. Rowerzysta M. Cząstkowski, został przygnieciony przez samochód i w stanie ciężkim odwieziono go do lecznicy miejskiej. Z pasażerów samochodowych cięższe porażenia odnieśli Jan Wójcik i redaktor Majcher z żoną, wszyscy z Warszawy.

—* **POZNAŃ. (Upadek z drugiego piętra.)** W niedzielę wypadła z okna drugiego piętra domu przy ul. Św. Wojciecha 8. 25 letnia służąca Leokadja Hernacka. Skutki upadku były fatalne, gdyż nieszczęśliwa uległa między innemi złamaniu ręki, potłuczeniu twarzy, oraz poważnym obrażeniom wewnętrznym. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala miejskiego. Stan jej jest ciężki.

— **(Samobójstwo.)** Jakaś tragedia rozegrała się w duszy 24-letniej Pelagji Ziółkowskiej, gdyż wczoraj wykorzystując nieobecność domowników, powiesiła się na klamce, w mieszkaniu swego pracodawcy, przy ul. P. Wawrzyniaka nr. 13. Mimo pomocy udzielonej denatce nie zdołano przywrócić jej do życia.

—* **KATOWICE. (Plaga niemieckich czasopism.)** W obecnym czasie Katowice są poprostu przepełnione kioskami gazetowemi w których sprzedaje się prawie wyłącznie niemieckie ilustrowane czasopisma o treści politycznej i pornograficznej. Pozatem wielka ilość ulicznych kolporterów na każdym kroku wciska przechodniom rozmaite „blaty" i „magaziny", wszystkie naturalnie „Made in Germany". Wszystkie te niemieckie czasopisma i gazety, nie są wcale wynikiem jakiejś potrzeby duchowej śląskich czytelników, lecz jedynie owocem jakiejś dobrze zorganizowanej akcji, której celem jest aż nadto widoczna propaganda polityczna i moralna wśród szerokich mas ludności.

—* **ŁÓDŹ. (Zakup obrazu dla Sejmu.)** W Łodzi na wystawie w miejskiej galerji sztuki znajduje się olbrzymi obraz prof. Wincentego Wodzinowskiego p. t. „Dzień zaduszny na Wawelu", przedstawiający sto historycznych postaci królów i wielkich działaczy narodowych. Obraz ten ma być zakupiony w drodze składek publicznych i ofiarowany Sejmowi przez komitet obywatelski, na którego czele stoi Jacek Malczewski.

—* **MOGILNO. (Pod wpływem alkoholu.)** Dwóch młodych ludzi z Mogilna było na zabawie we Wszedniu, a ponieważ tam po pijanemu urządzali burdy, wyrzucono ich z lokalu. Chcieli pomścić tę „zniewagę" i zaczaili się w krzakach przy drodze na wracających przeciwników. Trafili na zupełnie niezainteresowanego w zatargu dorożkarza, postrzelili jego konia i jego samego w rękę. Spostrzegli swą omyłkę, zamiast jednak rannemu pomóc, zaczęli go bić kijami, chcąc go uśmiercić, aby ich nie wydał. Napadniętemu na szczęście przybyła pomoc i odwieziono go do szpitala. Złoczyńców aresztowano nazajutrz jeszcze w łóżku.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc., Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Jerzy Kruszewski